Opłacone gotówką

Cena egz. 25 gr

POLSKA GAZETA OGRODNICZA

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWYCH OGRODNIKÓW IM. J. WARSZEWICZA I STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW OGRODNIKÓW A. L. S. O.

POD REDAKCJĄ: JÓZEFA MACIEJEWSKIEGO I WŁADYSŁAWA DRZEWIECKIEGO.
REDAKCJA: POZNAŃ, UL. POLNA 17, M. 31. ADMINISTRACJA: POZNAŃ, UL, STRUSIA 3, M. 5

Rok II. Poznań, listopad 1938 r. Nr 11

WŁADYSŁAW DRZEWIECKI — Poznań.

Co robi nasz zachodni sąsiad

Zamiar dojścia do samowystarczalności podyktował Niemcom i na polu ogrodnictwa oraz rolnictwa i leśnictwa prace i badania, w kierunku zabezpieczenia produktów żywnościowych oraz przeciwdziałania szkodom, wyrządzanym na majątku narodowym przez szkodniki pochodzenia grzybkowego czy zwierzęcego. To też ci, którzy z okazji Międzynarodowego Kongresu Ogrodniczego w Berlinie lub wystawy w Essen zwiedzali Zakład Biologiczny *(Biologische Reichsanstalt)* w Dahlemie pod Berlinem i blisko niego mieszczącą się średnią szkołę ogrodniczą oraz z nią związaną jeszcze uczelnię ogrodniczą, stojącą na poziomie uniwersyteckim, mogli się z tą pracą badawczą choć powierzchownie zapoznać.

Zakład Biologiczny pracuje nie tylko nad biologią i zwalczaniem szkodników, niszczących produkty żywnościowe, ale również i nad szkodnikami lasów i pól oraz nad chorobami, powodującymi zamieranie wiązów, astrów itp., jak również i osutką daglezji, tj. chorobliwym opadaniu igliwia. Badania te i doświadczenia wykonywane przez poszczególnych specjalistów obejmowały: metody wykazywania stopnia zdrowotności bulw ziemniaczanych; ochronę przed szkodliwym działaniem środków roślinnych, zawierających arsen; aparaty służące do badania różnych lepów na ich przydatność; badanie nad truciznami, służącymi do zatruwania żeru różnych szkodników oraz badania nad truciznami kontaktowymi, służącymi do ich tępienia.

W osobnej sali wykazywano liczne szkodniki ogrodnictwa.

Dużo miejsca poświęcono chrząszczowi niszczącemu ziemniaki. Miejsca pojawienia się tego nowego i groźnego szkodnika oznaczają kolorowymi szpilkami na specjalnych mapach. Szkodnik ten zagraża coraz bardziej Niemcom od strony Szwajcarii, Francji, Belgii i Luxemburgu, posuwając się na wschód. W celu ułatwienia zwalczania go, śledzą dokładnie jego posuwanie się, a dla łatwiejszego poznawania go, wydają laikom w terenach podejrzanych szpilki z dokładną podobizną owada.

W szklarniach prowadzono badania nad chorobami wirusowymi ziemniaków, buraków i pomidorów, mając tytoń do pomocy, jako rośliny kontrolne. Badania z ogórkami szły w kierunku odporności odmian przeciw „parchom“, zaś z ziemniakami — przeciw zarazie ziemniaczanej. Również nie brakło doświadczeń nad pomidorami, fasolą, sałatą itp. Celem wyłowienia odmian zbóż, nie wyrastających w czasie żniw nawet w dłuższe okresy deszczowe, umieszczono kilkaset odmian w specjalnie do tego przyrządzonej komorze, gdzie temperaturę trzymano przy pomocy samoczynnych aparatów elektrycznych na poziomie 23° C, spryskując przy tym kłosy wodą. Doświadczenia z burakami prowadzono w kierunku otrzymania odmian nie wyrastających przedwcześnie w nasienniki. W tym celu wysiewano je w szklarni, przy sztucznie utrzymywanej temperaturze 6° C, a nocą naświetlając rośliny lampami kwarcowymi.

Prostą a pewną była metoda wyróżniania odmian ziemniaków, przy pomocy promieni ultrafioletowych. Temu celowi służyły też modele kiełkujących na wolnym powietrzu ziemniaków.

W pracach tych osiągnięto już pewne dodatnie rezultaty, jak otrzymanie rakoodpornych odmian ziemniaków, o obfitym plonowaniu oraz odporne na choroby ogórki, pomidory itd.

Hodowano również i szkodniki lasów, jak *mniszkę, sówkę chojnówkę* itp., korygując przy tym niektóre błędne o nich mniemania. A, że prace ich nie zasklepiają się tylko na wyżej wspomnianych doświadczeniach, świadczy i to, że z 65 gatunków mrówek, żyjących w Niemczech, tępi się szkodliwe, a chroni i rozmnaża te, które są pożyteczne przy tępieniu szkodników leśnych.

W wymienionych już uczelniach ogrodniczych pracowano nad badaniem podkładek róż i wpływem ich na róże szlachetne, używane do forsowania w szklarniach. Jako materiału doświadczalnego użyto *Rosa odorata*, *R. canina*, *R. Manetti*, *R. rubiginosa* i zdaje się jeszcze jedną, której nazwy nie pamiętam.

O ile się nie mylę, chodziło o ustalenie, która podkładka daje najlepszy towar w doborze. Specjalne wykresy wykazywały pewne wahania, co do wartości wzgl. wpływu na podkładki. Najwięcej przodowała *Rosa odorata*, zaś *R. rubiginosa* zajmowała ostatnie lub przedostatnie miejsce, raz tylko wysunęła się na drugie.

W pracach nad polepszeniem jakości gloksynii starano się przenieść bardzo ładne i dorodne, aczkolwiek w mniejszej ilości pojawiające się kwiaty jednego typu na typ daleko obficiej kwitnący, lecz o pośledniejszych kwiatach. Ażeby gloksynie bardziej dostosować do wymogów handlu i transportu, krzyżowano je również z ich dzikim pratypem *Sinningia speciosa*, chcąc w ten sposób wyhodować rasę, któraby obok wspomnianych zalet miała jeszcze liście miękkie i wiotkie, dozwalające swobodne opakowanie ich, a tym samym otworzyłaby im drogę na dalszy rynek zbytu.

Dużo zabiegów poświęca się goździkom szklarniowym, nie tylko pod względem nawożenia, ale przede wszystkim zabiegi idą w tym kierunku, aby główne ich kwitnieniu przełożyć na wiosnę i jesień, kiedy to brakuje materiału kwiatowego.

Przy konwaliach, których Niemcy eksportują rocznie około 50 milionów sztuk, starają się wytworzyć rasę o 20 kwiatach, w jednym kwiatostanie. Prace w tym kierunku idą wolno, ze względu na to, że konwalia od wysiewu do zakwitnięcia potrzebuje 7 lat.

Również dużo uwagi poświęca się hodowli i zdrowotności tulipanów i hiacyntów oraz starają się wybadać przyczyny nagłego zamierania powojników wielkokwiatowych *(Clematis Jackmanii)*.

Poza tym dużo pracują nad nowoczesnymi, wegetatywnie mnożonymi podkładkami drzew owocowych. Obok różnych podkładek, wciągnięto w orbitę tych prac i *Malus baccata*, co do której twierdzą w Polsce niektórzy, że nie odegra poważniejszej roli.

Jeśli chodzi o doświadczenia sadownicze, to ustalą się tam pogląd, że drzewem przyszłości będzie forma krzaczasta, sadzona 4×4 m lub 5×5 m, utrzymana na czarnym ugorze, aby mieć możność częstego spulchniania ziemi, celem zapobiegania utraty wilgoci.

Najintensywniejszą formą sadu są jednak piramidalnie prowadzone grusze i jabłonie, sadzone 2×1,5 m (u grusz 1,5×1 m). U form tych nie wykonuje się cięcia letniego lecz rozpina i ściąga się ku dołowi gałązki, a właściwe cięcie wykonuje się tylko zimą.

KORNEL MAURER — Przasnysz.

Jakie drzewka do przyszłego sadu?

Z szybko zbliżającą się jesienią, a z nią porą sadzenia drzew owocowych, wysuwa się zagadnienie, jakie drzewka owocowe sadzić będziemy w przyszłym sadzie, aby zapewnić sobie jak najlepszy rozwój i jak najobfitsze owocowanie drzew. Przy wyborze drzew pod sad musimy się również zdecydować, czy sad ma być terenem wyłącznej produkcji owocowej, co jest najbardziej racjonalnym postawieniem tego zagadnienia, czy też ma służyć równocześnie jako łąka i pastwisko, a wtedy przestaje być sadem w pełnym tego słowa znaczeniu, bo drzewa będą nie tylko gorzej rosnąć, ale źle owocować i dawać bardzo pośledni owoc.

Jeśli zaś decydujemy się założyć sad po to, aby produkować wyborowy, handlowy owoc deserowy, winniśmy wziąć wzór z sadownictwa, na którym opiera się światowa produkcja owocowa i zastosować takie drzewka, jakimi to sadownictwo się posługuje.

Wobec dotychczas przeprowadzonych badań i szeroko zakrojonych doświadczeń praktycznych, sadownictwo światowe, które produkuje 90% owoców całego zapotrzebowania światowego, opiera się i może dalej się opierać wyłącznie na drzewach pół i niskopiennych, nie wyłączając dla specjalnych warunków — drzew krzaczastych i karłowych — przy zakładaniu tak zw. sadów intensywnych.

Jakie zalety przemawiają za stosowaniem właśnie tych pół- i niskopiennych drzew? Są one już ogólnie znane i tak przekonujące, że w nowych nasadzeniach sadów, tylko takie drzewka winne znaleźć zastosowanie. Dla krótkości i ogólnego zorientowania, wymienię tylko kilka najważniejszych zalet drzew pół- i niskopiennych w stosunku do drzew piennych i wysokopiennych.

Drzewa pół- i niskopienne o wysokości pnia od 70—100 cm odznaczają się łatwością przyjmowania się, ponieważ będąc młodymi, przeważnie nie starsze niż dwuletnie, mają system korzeniowy młody, o wybitnej zdolności szybkiego przyjmowania się przez łatwe odbudowanie uszkodzonego (na skutek wykopania ze szkółki) systemu korzeniowego oraz szybkie wydanie korzonków włośnikowych, których ścisłe zrośnięcie się z gruzełkami glebowymi, decyduje o fakcie przyjęcia się drzew. Drzewa te są odporniejsze na mróz, gdyż krótki pień, który dla odmian wrażliwych stanowić winna odmiana przewodnia, jest prędzej uodporniony na zmarznięcie niż pień długi drzew piennych lub wysokopiennych. Poza tym krótki pień jest lepiej i prawie na całej swej długości zacieniony przez gałęzie korony, przez co na wiosnę nie ulega tak szybko i łatwo podgrzaniu przez promienie słoneczne i nie może być tym samym zmuszony ciepłem promieni słonecznych do uruchomienia soków w komórkach i tkankach drewna aktywnego, a stąd znowu nie zachodzi niebezpieczeństwo zmarznięcia tych soków przy nocnych mrozach, następujących zwykle po słonecznych i pogodnych dniach wczesnej wiosny.

Drzewa pół- i niskopienne, mając krótki pień, są 4-ro krotnie mniej, niż drzewa pienne i wysokopienne, narażone na chwianie przez wiatr, który z jednej strony utrudnia przyjmowanie się przez ciągłe szarpanie korzeni na skutek silnego kołysania się drzew, z drugiej zaś strony, u drzew już owocujących, strąca owoce, czyniąc tym samym poważne straty w zbiorach.

Drzewa pół i niskopienne owocują znacznie wcześniej i obficiej i dają z jednostki powierzchni gruntu

---

znacznie większe plony niż drzewa pienne i wysokopienne.

U drzew pół- i niskopiennych znacznie łatwiejsza jest wszelka czynność pielęgnacyjna, a więc cięcie, prześwietlanie koron drzew, spryskiwanie, przy czym jest znaczna oszczędność na cieczy owado i grzybobójczej, przerywanie nadmiaru owoców, która to czynność jest konieczną celem uzyskania wybitnie pięknych, deserowych i handlowych owoców.

Drzewa pół- i niskopienne bynajmniej nie utrudniają uprawy ziemi w sadzie i im niższy pień, tym wyżej wznoszą się gałęzie korony, tak, że o utrudnieniu np. orki na skutek nisko osadzonych gałęzi korony, w ogóle nie ma mowy.



Półpienne drzewko czereśniowe

Sad założony z półpiennych dwuletnich drzew znacznie wcześniej daje plony i dochody, niż sad założony z drzew czteroletnich.

Jeśli powyższe uwagi uwzględnimy, stajemy zdecydowanie przy drzewach pół- i niskopiennych, tym bardziej, że te będąc młodymi są i tańsze, a będąc niskimi, nie potrzebują podpór w postaci palików (jest to wielka oszczędność na wkładzie kapitałowym przy zakładaniu sadu), a mając mały system korzeniowy, wystarczy kopać dlań dołki małe, najwyżej 40 cm szerokości i 30 cm głębokości, które i z wielu innych względów są korzystniejszymi od dołów dużych, do niedawna jeszcze stosowanych. Kopanie dolków daje znaczną oszczędność w kosztach zakładania sadu.

Już obecnie czas jest, po zdecydowaniu się na zakupienie drzew pół wzgl. niskopiennych, ustalić odpowiednie odmiany zależnie od rejonu, warunków glebowych i klimatycznych oraz gospodarczych i zamówić takowe w solidnej, znanej, firmowej, zakwalifikowanej przez Izby Rolnicze, szkółce drzew owocowych. Im wcześniej potrzebne nam drzewka zamówimy, tym lepszy materiał drzewkowy otrzymamy i tym pewniej liczyć możemy na otrzymanie potrzebnych nam odmian. Zwykle przy późnym zamówieniu pogodzić się musimy z wiadomością ze szkółki, że te lub tamte odmiany są już wyczerpane, a wtedy otrzymać możemy jedynie odmiany zastępcze, a więc nie będzie już to, czego nam potrzeba.

Na zakończenie zaznaczam, że wszystkie solidne, firmowe szkółki drzew owocowych w Polsce produkują już drzewa pół- i niskopienne, należy tylko przy zamówieniu zastrzec sobie maksymalną wysokość pnia, gdyż pod tym względem w naszym szkółkarstwie istnicją jeszcze pewne znaczne wahania i odchylenia i zaznacza się brak stabilizacji. A więc najkorzystniejszą wysokością pnia jest 70—100 cm!

Załączone zdjęcie przedstawia półpienne drzewko czereśniowe, sadzone na wiosnę br. w ziemię suchą, piaszczystą, a mimo to, dzięki młodemu systemowi korzeniowemu, szybko i łatwo się zakorzeniło, dając już w pierwszym roku po posadzeniu długi i bujny przyrost latorośli. Obok stojący młody 15-to letni adept i miłośnik drzew owocowych, a szczególnie smacznych owoców, uśmiecha się radośnie, wiedząc, że już w przyszłym roku z tego drzewka półpiennego, sadzonego jako dwuletnie, w mały dołek, będzie jadł smaczny i piękny owoc. Oby takich obrazów więcej było w Polsce!

JÓZEF MACIEJEWSKI — Poznań.

Kaktusy

(Dokończenie.)

Młode kaktusy do lat 3—4 należy przesadzać w świeżą ziemię co roku, natomiast rośliny starsze — co 2 względnie 3 lata. Roślinom starszym dajemy nieco cięższą ziemię, niż roślinom młodszym. Przesadzanie przeprowadzamy wiosną, tj. przed rozpoczęciem wegetacji, a więc w miesiącach od marca do maja, z wyjątkiem gatunków, które okres kwitnienia mają wcześniejszy, jak np. *Epiphyllum* — te przesadzamy w lipcu. Kaktusy z osadzonymi pączkami lub kwitnące przesadzamy po okwitnięciu. Dobrze jest również u tych roślin, których na razie nie przesadzamy, odświeżyć wierzchnią warstwę ziemi w doniczce przez ostrożne zebranie starej ziemi, aż do pierwszych korzonków i dosypanie na to miejsce świeżej.

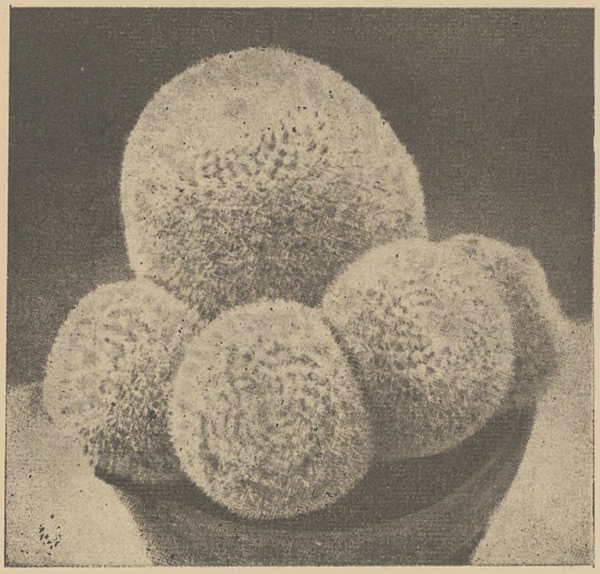
Potrzebę przesadzenia kaktusów poznajemy również po tym, że kiedy ostrożnie wybijemy roślinę z doniczki wraz z bryłą korzeniową, a na powierzchni bryłki zauważymy gęsty splot cienkich korzeni, będzie to dowodem potrzeby przesadzenia rośliny do świeżej ziemi.

Do przesadzania niektórych kaktusów można używać skórzanej rękawicy, celem uniknięcia nieprzyjemnych ukluć, a jednocześnie by nie uszkodzić nie rzadko pięknych, ozdobnych kolców. Rośliny większe jak również z długimi kolcami, wiążemy łykiem między trzy paliki wystające ponad roślinę i tym sposobem radzimy sobie przy przenoszeniu i sadzeniu kaktusów do doniczek.

Wyjmując kaktusy z doniczek, nie należy ich nigdy wyciągać przemocą. Czynność tą wykonać najlepiej przez wybicie rośliny z doniczki. Robimy to w ten sposób, że obejmujemy roślinę przy nasadzie

ręką, następnie drugą ręką chwytamy za spód doniczki i odwracamy ją dnem do góry, uderzając lekko brzegiem doniczki o kant jakiegoś przedmiotu, a roślina wysunie się nam lekko.

Przy przesadzaniu nie należy obrywać zdrowych korzeni, natomiast korzenie martwe oraz chore i zgniłe obcinamy ostrym nożem, a powstałe rany zasypujemy sproszkowanym węglem drzewnym.



Mamillaria Klissingiana Böd.

Poza tym, przesadzając kaktusy należy zwracać uwagę, aby korzenie nie zawijały się, dając im takie położenie, jakie miały poprzednio. W nowej doniczce rozkładamy je i obsypujemy ziemią, potrząsając ostrożnie doniczką i ugniatając przy tym lekko ziemię uważając, by nie uszkodzić korzeni. Po przesadzeniu, w ciągu 2—3 dni nie podlewamy, dając korzeniom czas na zagojenie ran i swobodnego ułożenia się w świeżej ziemi.

Doniczki do kaktusów powinny być zawsze gliniane i to niezbyt silnie wypalane, gdyż przez to są więcej porowate, a tym samym lepsze. Zaś wielkość doniczki powinna być dobrana do rośliny, unikając sadzenia kaktusów od razu do większych doniczek, aniżeli wymagają poszczególne rośliny. Poza tym doniczki przed użyciem należy dobrze wymyć, a jeżeli są nowe to zanurzyć je na kilkanaście godzin w wodzie. Dla łatwiejszego odpływu zbytecznej wody nakrywamy otworek w dnie doniczki skorupką potłuczonej doniczki lub dajemy cienką warstwę drenażu z drobno potłuczonej cegły, lub gruboziarnistego żwiru.

Po przesadzeniu umieszczamy kaktusy na przeciąg kilku dni w miejscu półcienistym i nie narażonym na przeciągi, które mocno są szkodliwe dla kaktusów.

Rozpowszechnione na ogół jest mylne mniemanie, że kaktusy wymagają jak najwięcej słońca. Gdy tymczasem takich gatunków, które lubią szczególnie dużo słońca jest nie wiele *(Echinocactus, Echinocereus, Opuntia)*, a olbrzymia większość jest niewymagająca lub dla niektórych słońce jest nawet szkodliwe *(Rhipsalis)*. Najlepszym stanowiskiem dla większości gatunków kaktusów jest wystawa południowa, osłonięta jednak od wiatrów, przeciągów i zbyt silnych promieni słonecznych oraz zabezpieczona przed długotrwałymi deszczami.

Często można się spotkać z takim zarzutem, że kaktusy są trudne do hodowania i wymagają zbyt wiele pielęgnacji. Zarzut ten jest całkowicie niesłuszny i niczym nieuzasadniony, gdyż mało mamy takich roślin, któreby były tak wytrzymałe i tak mało wymagające, jak właśnie kaktusy. Tylko nie należy zapominać o tym, że te rośliny są również istotami żywymi.

Okres życia kaktusów jest bardzo długi. Przy należytej opiece i pielęgnacji, mogą przeżyć nawet kilka pokoleń ludzkich. Na stanowiskach naturalnych, w swej ojczyźnie, osiągają niekiedy wiek nawet do dwóch tysięcy lat.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Zwiększyć o 40 pct dochód rolnictwa ze sprzedaży owoców.

Co roku rolnictwo polskie traci bardzo poważne kwoty wskutek nienależytego wykorzystania możliwości wpływów ze sprzedaży owoców w stanie najbardziej opłacalnym. Co roku olbrzymie ilości jabłek marnują się, gniją, gdyż właściciel, względnie dzierżawca sadu nie umie ich uratować przed zepsuciem.

Dochodowość wsi polskiej jest zbyt mała, abyśmy mogli pozwolić sobie na takie marnotrawstwo. Przetwórstwo owocowe w Polsce znajduje się obecnie w przededniu bardzo poważnego rozwoju. Już obecnie może ono przerobić znaczne ilości jabłek z dużo większą korzyścią dla rolnictwa, niż dotychczas, lecz jedynie w tym wypadku, jeśli owoce sprzedawane będą fabrykom nie w postaci surowca, lecz półfabrykatu.

Drobny rolnik nie może pozwolić sobie na maszynę, kosztującą parę tysięcy złotych, dla przerobu owocu na miąższ, za który można osiągnąć cenę o 50 pct wyższą od ceny surowca, lecz maszyny takie mogą zakupić specjalnie powołane do życia spółdzielnie owocarskie względnie spółdzielnie rolniczo - handlowe, które, dzięki przeróbce owocu na miąższ, mogą za nie osiągnąć od fabryk ceny wyższe, a więc i rolnikom płacić za owoce również wyższe ceny. Nawet przy najbardziej ostrożnej kalkulacji należy liczyć, że zakupiona maszyna całkowicie zamortyzuje się w przeciągu niespełna dwóch lat, jednocześnie pokrywając koszty robocizny, oprocentowanie pożyczki zaciągniętej na jej kupno itp.

Ponieważ należy dążyć do uruchomienia częściowego przetwórstwa owoców w naturalnej bazie surowcowej, przede wszystkim dla celów zwiększenia dochodowości sadów, przeto najbardziej wskazanym jest propagowanie zorganizowania punktów przeróbki jabłek, wyłącznie przez organizacje, względnie spółdzielnie, któreby nie postawiły sobie za najważniejsze zadanie zamortyzowania maszyny w ciągu jak najkrótszego czasu, lecz podniesienie cen owoców drogą wyeliminowania licznego i kosztownego pośrednictwa.

Wychodząc z założenia, że maszyna taka, winna się zamortyzować nie w przeciągu dwóch lat, lecz w znacznie dłuższym czasie, możnaby śmiało twierdzić, że przez zainstalowanie punktów przeróbki owoców na

miąższ, możnaby podnieść cenę surowca przynajmniej o 35—40 pct. Jest to różnica zbyt poważna, aby można było zbagatelizować wynikające z tego tytułu korzyści.

Podobne możliwości istnieją również w ośrodkach nasilonej uprawy pomidorów, gdzie cena jest tak niska, że miejskiemu konsumentowi pomidorów wydaje się ona wprost nieprawdopodobna. W tych ośrodkach różnicę cen między surowcem a półfabrykatem można osiągnąć bardzo dużą. Instytucje, oraz organizacje, zainteresowane w podniesieniu dochodowości wsi, nie powinny czekać, aż Rząd za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego uruchomi specjalne kredyty na zakup potrzebnych maszyn, lecz winny zmobilizować potrzebne fundusze, kontaktując się z przemysłem konserw owocowych i przystąpić z miejsca do pracy. Fabryki nie powinny otrzymać ani 1 kg surowca w postaci dotychczasowej, lecz w postaci możliwie jak najbardziej uszlachetnionej. Wieś jest za biedna, aby mogła nie wykorzystać możliwości zarobkowych.

XII. Międzynarodowy Kongres Ogrodniczy.

W dniach od 12 do 17 sierpnia br. odbył się w Berlinie XII Międzynarodowy Kongres Ogrodniczy. Obrady prowadzono w dwunastu sekcjach, odnoszących się do poszczególnych gałęzi ogrodnictwa.

Pierwszy międzynarodowy kongres ogrodniczy odbył się w 1899 r. w Paryżu, a przedostatni kongres odbył się w 1935 r. w Rzymie.

W obecnym kongresie brali udział przedstawiciele świata ogrodniczego z około 50 krajów. Obrady otworzył prezes Kongresu p. Johanes Boettner.

Eksport ogórków nieświeskich do Anglii i Francji.

Niezwykły urodzaj na ogórki w roku bież. dał pokaźne zarobki ogrodnikom w pow. nieświeskim. We wsi Użanka pod Horodziejem znajduje się centrala skupu i kwaszenia ogórków. W Radziwiłłmontach pod Kłeckiem przygotowano dziesiątki wagonów puszek blaszan. z kwaszonymi ogórkami, które cieszą się niebywałym powodzeniem u konsumentów zagranicznych. Największe partie ogórków eksportowane są do Anglii i Francji.

Plebiscyt na najładniejszy kwiat.

Urządzony we Francji plebiscyt na najładniejszy kwiat dał następujące wyniki:

róża	otrzymała	3755	głosów
hortensja	„	3415	„
rododendron	„	1610	„
bławatek	„	1490	„
goździk	„	1090	„
begonia	„	550	„
storczyk	„	520	„
piwonia	„	230	„
groszek pachnący	„	150	„
irys	„	110	„
mak	„	50	„
lilia	„	40	„
azalia	„	20	„
dalia	„	10	„

Aukcje owocowe w Gdyni.

Na ostatnim przetargu aukcji owocowych w Gdyni sprzedano 488 klatek brzoskwiń włoskich po 2,25 zł za I gat., 149 klatek po 1,60 zł za II gat., oraz 486 klatek winogron włoskich po 1,45 i 1,50 zł za 1 kg netto. Zainteresowanie obrotami było duże, ceny utrzymywały się na poziomie, przy tendencji spokojnej.

Miasto kwiecistych balkonów i okien.

W Grudziądzu naliczono w tym toku 1644 balkonów i 2737 okien frontowych ozdobionych kwiatami. Balkonów bez kwiatów jest 380. Propagandą przystrajania kamienic kwiatami zajmuje się T-wo Upiększania Miasta Grudziądza. To T-wo istnieje już 76 rok. Prezesem jest p. insp. S. Wodwud. T-wo liczy przeszło 400 członków, opłacających miesięcznie 50 gr składki.

Kauczuk z pomidorów.

Po wełnie z mleka przyszła kolej na kauczuk z pomidorów, Jedno i drugie zostało wynalezione we Włoszech, które wkrótce prześcigną zapewne Niemców na polu produkcji namiastek.

Przekształcenie poczciwych pomidorów na opony samochodowe zawdzięcza świat d-rowi Mauri z Parmy, chemikowi, który od 6 lat pracował nad swym wynalazkiem, prowadząc długie i żmudne doświadczenia „Corriere della Sera“ donosi o pomyślnym ukończeniu prób. Nie opisując bliższych szczegółów nowego wynalazku, dziennik mediolański stwierdza, iż produkcja roczna pomidorów we Włoszech wynosi 800.000 ton. Z tej ilości można uzyskać przy zastosowaniu metody dra Mauriego 2.000 ton kauczuku, co jest znowu jedną dziesiątą spożycia tego surowca w Italii przez przemysł.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Czy spełniamy swój obowiązek?!

Już drugi rok czytam tę skromną, w swym zewnętrznym wyglądzie, lecz dosyć bogatą w treść „Polską Gazetę Ogrodniczą“ i śledzę jej rozwój. Przemyślam treść każdego numeru, zastanawiając się nad rzeczą może najważniejszą czy spełnia ona należycie swoje zadanie.

Zapewne to samo pytanie nasunęło się już nie jednemu z licznego grona jej prenumeratorów.

Czy spełnia swe zadanie? — pytamy. Lecz czy my, bracia ogrodnicy, jej prenumeratorzy, czytelnicy i sympatycy — spełniamy też wobec niej nasze obowiązki? Zapytajmy się samych siebie z naciskiem i pomyślmy nad tym, aby nie kłamliwą dać na to odpowiedź.

W Poznaniu, gdzieś w małym pokoiku radziło i myślało kilku młodych ludzi, ludzi pragnących iść naprzód, a nie gnuśnieć i na wszystko narzekać, że jest źle. W rozpalonych ich głowach zrodziła się myśl genialna, myśl wynalezienia drogi, którą najłatwiej i najtaniej można dojść do wszystkich Braci Ogrodników, od najbogatszych do najbiedniejszych i zorganizować ich w jedną wielką armię, ludzi czynu. Piękną tą i pożyteczną myśl zaczęto powoli realizować, w formie wydawania „Polskiej Gazety Ogrodniczej“.

Wiele ukazało się już serdecznych i gorących słów entuzjazmu, zapału młodych serc, pragnących stworzyć najdoskonalsze dzieło. Posypały się artykuły zapraszające do organizowania się, do współpracy, do zjednoczenia się w jedną wielką rodzinę. Słabe efekty, tych gorących słów, nie zraziły i nie zrażają nadal młodych realizatorów pięknej idei.

My zaś czytelnicy pytamy się tylko, czy spełnia swe zadanie to skromne pismo — i gnuśnie czekamy dalej, aż coś dobrego spadnie na nas. Czasem, ktoś się z nas przebudzi, podyskutuje na ten temat z kolegą i na tym koniec, a piękne czasem myśli tej dyskusji, mogące przynieść nieraz wielki pożytek w rozwoju naszego pisma, idą na marne, bośmy zaleniwi, żeby wziąć skrawek papieru, napisać je i posłać do Redakcji, podając przy okazji adres nowego członka tej wielkiej rodziny ogrodniczej, któremu należałoby posłać „Polską Gazetę Ogrodniczą".

Najczęściej po prostu wstydzimy się skreślić tych kilka słów, dlatego tylko, żeby nas nie wyśmiano, bo koślawo piszemy, lub może błędnie. Ale o tym nawet myśleć nie powinien żaden z piszących, bo Redakcja zawsze z otwartym sercem przyjmie każdy nasz list, zawierający cenne rady, wskazówki, opisy spostrzeżeń poczynionych przy pracy zawodowej itp.

Ta właśnie „Polska Gazeta Ogrodnicza" ma spełnić swój wielki cel pośrednika, do wzajemnego porozumienia się wielkiej rzeszy ogrodników, rozrzuconych po całej Polsce. Ona pragnie stworzyć z nas jedną wielką rodzinę, zgodnie żyjącą i wspólnym wysiłkiem walczącą o lepsze jutro, wspierając się wzajemnie dobrą radą i uczynkiem.

Przez wzajemną wymianę myśli, wzrośnie zainteresowanie, zwiększy się liczba prenumeratorów, a niewątpliwie powiększy się również i objętość „Polskiej Gazety Ogrodniczej". A na tych, co ją będą popierać i czynem i słowem, spłynie zadowolenie wewnętrzne, że przyczyniają się do rozbudowy lepszego jutra dla naszego ogrodnictwa. Bowiem nie jest zaszczytem pracować tylko dla zysku, bo to rzecz powszednia, lecz wielkim jest zaszczytem, choć chwilkę małą, poświęcić dla innych, bez zysku materialnego, li tylko za cenę wewnętrznej radości, że spełniliśmy nasz obowiązek obywatelski, wobec naszej biedniejszej braci ogrodniczej i z tego możemy być dumni.

Dowiedzionym zostało stare przysłowie: „z jakim przystajesz, takim się stajesz". A wszak my ogrodnicy przystajemy i obcujemy całe życie z naturą, z piękną roślinnością i wśród kwiatów, choć nie zawsze nasze życie po ukwieconych kroczy drogach. Lecz cechy naszych charakterów, przez ustawiczne obcowanie z naturą i jej pięknem oraz przez bezpośrednie stykanie się z nią i życie jej życiem, uszlachetniają się i wydelikacają, a więc mowy być nie może o zaskorupieniu naszych serc, o braku chęci udzielania się biedniejszym i niesienia im pomocy. W żadnym zawodzie nie ma tak dużo szlachetnych charakterów, jak wśród ogrodników. Ciągle dążymy do czegoś lepszego, doskonalszego, do stworzenia tego lepszego jutra oraz tej drogi kwiecistej, po której by przyszłe pokolenie młodych pionierów ogrodnictwa mogło spokojnie kroczyć, upiększając i przedłużając ją w nieskończoność na chwałę naszej Rzeczypospolitej.

Władysław Kosior.

PRZEGLĄD KSIĄŻEK

Prof. Józef Brzeziński: „Hodowla drzew i krzewów owocowych", cz. I i II.

W ostatnim czasie na półkach księgarskich ukazało się już VI według kolejności wydanie znanego podręcznika z zakresu sadownictwa, napisanego przez zasłużonego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie p. Józefa Brzezińskiego. Piąte wydanie tej książki było wyczerpane w handlu księgarskim od kilku lat. Wydanie najnowsze, szóste, zostało wydane nakładem samego Autora, przy czym książka ta, jak dowiadujemy się, jest do nabycia nie tylko w księgarniach, lecz również w Towarzystwie Ogrodniczym Krakowskim w Krakowie (ul. Floriańska 53), gdzie uczniowie szkół zawodowych rolniczych i ogrodniczych uzyskują 10 pct opustu. W porównaniu z ceną wydania przedostatniego, księgarskiego, pomimo rozszerzenia objętości książki do 422 stron, cena obecna została obniżona do zł 8,—, co w znacznym stopniu udostępnić powinno ten podręcznik dla szerszych rzesz zainteresowanych właścicieli sadów, młodzieży ogrodniczej i in. osób.

Nowe wydanie zostało przejrzane i dopełnione przez Autora szeregiem zwięzłych uwag i własnych opinij o postępach w sadownictwie na przestrzeni ostatnich dziesiątków lat.

Inż. P. Dąbrowski (Poznań).

Inż. J. Fischer-Osińska „Płynny owoc oraz warzywa i zioła lecznicze". Z ilustracjami. Warszawa. Stowarzyszenie Pracowników Księgarskich. Zł 1,80.

Produkowanie płynnego owocu czy warzyw nie pociąga zbytnich kosztów ani nie przedstawia najmniejszej trudności w wykonaniu.

Utrwalanie owoców i warzyw czynimy w taki sposób, by zachować w możliwie niezmienionym stanie specyficzne ich właściwości. Nie mogą więc nic uronić ze swych własności chemicznych (sole, cukry, kwasy) oraz pożądanych przez nas cech biologicznych (witaminy) i fizycznych (smak, aromat, barwa). I wówczas mamy pewność, że otrzymany sok ma wszelkie dane by nosić nazwę płynnego owocu czy warzywa.

A obok właściwości wzmacniających i leczniczych, płynne owoce i warzywa posiadają własności orzeźwiające. Można je pić zagrzane, zimne lub zamrożone, same, albo też w połączeniu z wodą sodową lub mineralną, z mlekiem surowym, kwaśnym czy skondensowanym, a zawsze jako pożywny i smaczny napój.

Prócz tego płynny owoc i warzywa mają duże zastosowanie w kuchni i dają nam możność spożycia w pełnowartościowym stanie rok cały nie tylko w sezonie.

Książka pożyteczna, omawia wszechstronnie zagadnienie i podaje praktyczne wskazania, napisana jasno i przystępnie, treść objaśniona tablicami i rysunkami, staje się niezbędną dla każdej pani domu.

CENNIKI i KATALOGI NADESŁ. DO REDAKCJI

Katalog-Cennik Największej Powiatowej Szkółki Drzew Owocowych w Polsce, Wydział Powiatowy w Rawiczu, woj. poznańskie. Jesień 1938 r. — Wiosna 1939 r.

Z pośród szeregu katalogów firm szkółkarskich w Polsce, jakie obecnie są nadsyłane do Redakcji, wyżej wspomniany katalog zasługuje na uwagę. Katalog ten jest opracowany starannie, jednocześnie podaje ze znajomością rzeczy praktyczne wskazówki odnośnie sadzenia i dalszej pielęgnacji drzew owocowych, stanowiąc niejako podręcznik sadownictwa i może być stałym poradnikiem nie tylko dla małokompetentnych

miłośników sadownictwa, ale często może służyć i dla ogrodników - praktyków.

Dobór drzew owocowych jest bogaty, zawiera nie tylko odmiany polecane przez Komisję Pomologiczną, ale również wiele amatorskich oraz nowych odmian, do bliższego zapoznania się z nimi i wypróbowania Dla ułatwienia wyboru drzewek, każda odmiana jest dokładnie opisana.

Oprócz drzew i krzewów owocowych, katalog zawiera jeszcze duży wybór róż, poza tym drzewa ozdobne i alejowe, krzewy żywopłotowe i ozdobne oraz dziczki drzew owocowych i róż.

J. M.

Katalog Drzew i Krzewów Owocowych Nr 13. Jesień 1938 — Wiosna 1939. Fundacja Zakłady Kórnickie. Ogrody Kórnickie. Dział Dendrologii i Pomologii Zakładu Badania Drzew i Lasu. Kórnik k. Poznania — oraz *Katalog Drzew i Krzewów Ozdobnych Nr 14.* — Katalogiem tym powinni się zainteresować szczególnie miłośnicy drzew i krzewów ozdobnych oraz Zarządy Miast, pragnący się zaopatrzyć w najcenniejszy materiał, jaki się pojawia w tym dziale.

Katalog Drzew i Krzewów Owocowych Ozdobnych oraz Bylin Nr 15. Zakłady Ogrodnicze Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego we Fredrowie. Poczta i stacja kolej. Rudki, woj. lwowskie. Tel. Rudki 4. Jesień 1938 — Wiosna 1939.

Szkółki Nałęczowskie Inż. Z. Śliwińskiego w Antopolu. Poczta Nałęczów, stacja kolej. Sadurki, woj. lubelskie. Tel. Nałęczów 1. Jesień 1938 — Wiosna 1939.

Cennik Drzew i Krzewów Owocowych ze szkółek zakwalifikowanych przez Warszawską Izbę Rolniczą. Zakłady Ogrodnicze Sanniki. Pow. Gostyniński, poczta Sanniki. Stacja kol. Łowicz.

Cennik - Katalog Miejskie Szkółki Drzew i Krzewów Owocowych. Poznań — Naramowice. Tel. 31-84 Stacja kolej. Tama Garbarska. Jesień 1938 — Wiosna 1939.

Cennik Nr 24 „Darz Bór" właśc. Z. Wycisk, Poznań, ul. Fredry 2. Nasiona Sadzonki i Krzewy Leśne — Ozdobne — Żywopłotowe. Drzewka Alejowe. — Pestki i Dziczki Drzew Owocowych. Jesień 1938.

Cennik Krajowej Szkółki Winorośli i Drzew Owocowych Mitrofan Diechtiarew w Zaleszczykach, ul. Gen. Konarzewskiego 7a.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO

POZNAŃ

Dnia 9. 10. 38. odbyło się plenarne zebranie Oddz. Wlkp. C. Z. Z. O. w sali p. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej 8, pod przewodnictwem w-prezesa p. A. Warczyńskiego.

Po zagajeniu zebrania, w-prezes powitał licznie zebranych członków i gości, oraz zapoznał zebranych z programem zebrania. Następnie sekretarz p. F. Celler odczytał protokół z poprzedniego zebrania, który przyjęto bez poprawek. Po uroczystym przyjęciu kilku nowych członków, wygłosili referaty p. Piotrowicz na temat „Ogólnopolski Zjazd Ogrodników Miejskich w Warszawie", oraz p. Warczyński na temat „Moje wrażenia z wycieczki po Pomorzu".

Po załatwieniu szeregu spraw mniejszej wagi, zebranie zakończono hasłem „Cześć Pracy".

* * *

Następne plenarne zebranie Centr. Zw. Zaw. Ogr. odbędzie się dnia 13 listopada 1938 r. o godz. 10-tej w lokalu p. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej.

* * *

W dniu 15 października br. Oddział Wlkp. w Poznaniu C. Z. Z. O. urządził zabawę jesienną, na pięknie udekorowanej sali „Belweder". Zabawa połączona była z loterią kwiatową, której czysty dochód przeznaczono na *Fundusz Obrony Narodowej.*

W bardzo miłym i wesołym nastroju bawiono się aż do samego rana.

Należy nadmienić, że zabawy urządzane przez Oddział Wlkp. C. Z. Z. O. cieszą się każdego roku dużym powodzeniem gości.

OGRODNIK

z ukończoną Szk. Ogrodn. i praktyką w poważnych instytucjach ogrodniczych poszukuje posady samodzielnej lub pomocn. ogrodn.

Łaskawe oferty proszę kierować do Administracji „P. G. O.“ Poznań, ul. Strusia 3, m. 5 pod „*M. K.*“

Państwowy Bank Rolny, Oddział w POZNANIU posiada na sprzedaż nieruchomość położoną w Poznaniu na Ratajach przy ul. Św. Jańskiej — dawna własność p. Magdaleny Marciniec — o obszarze 1.0900 ha. Obiekt ten z domem mieszkalnym, budynkami gospodarczymi i cieplarniami o konstrukcji żelaznej — stanowi zakład ogrodniczy.

Bliższych informacji o warunkach sprzedaży udzieli Państwowy Bank Rolny, Oddział w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 12. — Wydział Agrarny“.

OGŁOSZENIA: Cała strona 120 zł. ½ str. 65 zł. ¼ str. 40 zł. 1/8 str. 25 zł. 1/16 str. 15 zł. W tekście 25% drożej. Ogłoszenia drobne za każde słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Ogł. dr przyjmujemy wył. za gotówkę.

PRENUMERATA: w kraju wynosi: Rocznie 2,50 zł., półrocznie 1,30 zł., kwartalnie 0,70 zł.
Prenumeratę prosimy przekazywać na konto w P. K. O. w Poznaniu, nr. 201 452 Centralnego Związku Zawodowego Ogrodników im. Józefa Warszewicza w Polsce — Oddz. Wlkp. w Poznaniu.

Redakcja rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian w rękopisach.

Przedruk artykułów jest dozwolony tylko z podaniem źródła.

Wydawca: Centralny Związek Zawodowych Ogrodników im. Józefa Warszewicza — Oddz. Wlkp. w Poznaniu.

Redaktor odpowiedzialny: Feliks Ostrowski w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu, św. Marcin 63. — Telefon nr. 22-40.